

Na międzynarodową wystawę lotniczą do Paryża

wyjechał pułk. Rayski
WARSZAWA, 3.7. Wczoraj pociągami nocnymi wyjechał do Paryża szef departamentu żeglugi powietrznej M. S. Wojsk, pułkownik Rayski, na międzynarodową wystawę lotniczą.

Pułkownikowi Rayskiemu towarzyszy kpt. Mrówka z departamentu.
W razie jeżeli start oficerów polskich mjr. Idzikowski i mjr. Kubali do lotu przez Atlantyk nastąpi w czasie pobytu w Paryżu pułkownika Rayskiego, szef departamentu będzie obecny przy starcie.

Lotnik niemiecki znalazł śmierć pod szczątkami samolotu własnej konstrukcji

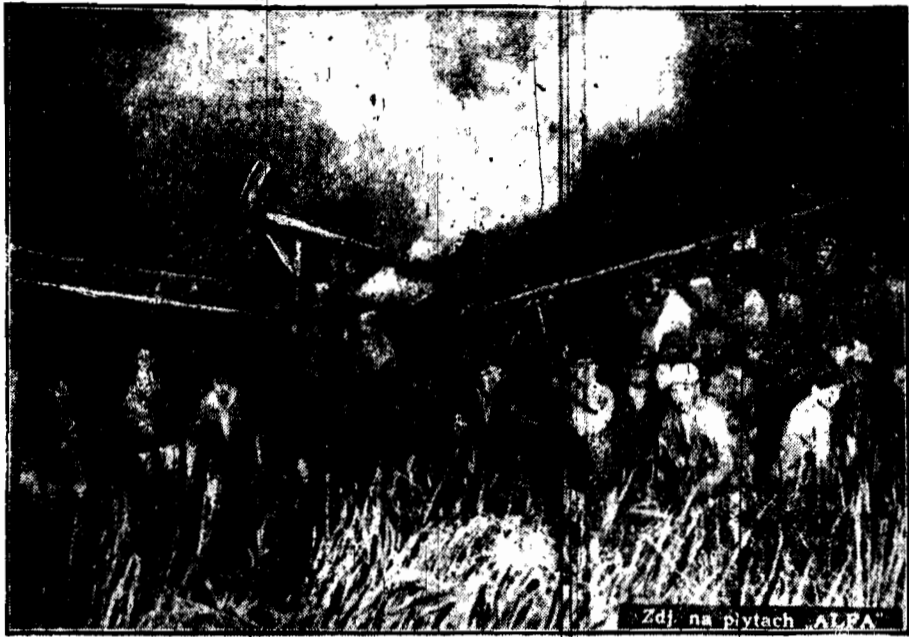
BERLIN, 3.7. Pilot Weiss zbudował sobie własnego typu aparat i dokonywał próbnych lotów na lotnisku pod Monachium.
Samolot wystartował gładko i wzbił się w powietrze. Nagle na wysokości 30 metrów samolot runął na ziemię i rozbił się doszczętnie.
Pilot zginął na miejscu.

Płonący samolot nad głowami tysięcznych tłumów
DZIELNI LOTNICY OCALENI — APARAT SPALONY

WARSZAWA, 3.7. Tysięczne tłumy były wczoraj o godz. 8 wiecior świadkami

re wieźli z Brzeźcia do 1 pułku lotniczego w Warszawie. Z płonącego aparatu systemu Breguet wyratowali się następnie obaj lotnicy: por. Wład. Krasko i mech. szereg. Orłowski, a

nawet piesek, którego zabrali w podróż podniebna. Wszyscy poparzeni, ale żywi wyskoczyli z aparatu z wysokości kilku za ledwie metrów w ostatniej niemal sekundzie.



Szcątki spalonego samolotu.

ROZBITKOWIE „ITALII” URATOWANI

na pckładzie „Krassina”

MOSKWA, 3.7. — Według pogłosek, które dotychczas nie zostały potwierdzone, rosyjski łamacz lodów „Krassin” dotarł do pozostałych członków grupy Noblego i wszystkich wraz z por. Lundborgiem zabrał na pokład.

KOWIEŃSKIE ROKOWANIA bez rezultatu

KOWNO, 3.7. — Tel. wł. — Rokowania polsko - litewskie na dzisiejszym posiedzeniu wspólnej komisji nie doprowadziły do porozumienia.
Członek delegacji polskiej prof. Makowski wyjechał dziś do Warszawy celem złożenia rządowi szczegółowego sprawozdania.

ZNÓW ARESZTOWANIE naczelnika urzędu skarbowego

Delegat komisji nadzwyczajnej postawił w stan oskarżenia naczelnika urzędu skarbowego w Łomży, przeniesionego ostatnio do Kolna, Bolesława Gawrysa. Naczelnik Gawryś został najpierw zawieszony w pełnieniu służby, a następnie zaaresztowany i osadzony w więzieniu w Łomży.

Już bliska chwila startu lotników polskich

PARYŻ, 3.7. — Specjalny telegram United Press dla naszego pisma. — Wiadomości meteorologiczne z nad Oceanu spowodowały zmianę w zamiarach lotników Idzikowskiego i Kubali.

Obaj zajęci są teraz napełnianiem swego samolotu materiałami pędnymi, aby wystartować we środe o świcie, albo każdej chwili, skoro tylko warunki atmosferyczne nad Oceanem będą dla lotu korzystne.

Zbiorniki samolotu mogą pomieścić 6.000 litrów benzyny. Lotnicy mają nadzieję, szybciej linją przez Azory i Bermudy, osiagnąć Nowy Jork w ciągu 48 godzin.

Zastępca polskiego attache wojakowego w Paryżu mjr. Iliński, który towarzyszy prezydentowi Doumergue na manewrach marynarki w Le Havre, oświadczył, że nie wydaje mu się prawdopodobne.

KONKURENCYJNY LOT FRANCUSKI

przez ocean do N. Jorku

PARYŻ, 3.7. — Organizowany przez rząd francuski przelot Oceanu na linię Azory Bermudy — Nowy Jork będzie przeprowadzony prawdopodobnie w ciągu tygodnia.

Przeznaczony do tego celu hydroplan będzie jutro sprowadzony do Paryża, skąd uda się do Brest, aby tam zaczekać na korzystne warunki atmosferyczne.

Ludwik Dąbrowski



podjęmie w najbliższej przyszłości wyprawę naukową do Afryki Środkowej na yachcie Dąbrowski zamieszkuje stale w Paryżu.

Król Jugosławii opiekunem sierot po Pawle Radiczu

BELGRAD, 3.7. Wdowa po zamordowanym pośle Pawle Radiczu była na audjencji u króla, który prosił ją o pozostawienie dwóch sierot opiece jego. Pani Radicz przyjęła te propozycje.

Wyprawa krzyżaków berlińskich po polski Gdańsk

GDANSK, 3.7. — Tel. wł. — Omgodaj odbyło się tu publiczne

zebranie młodo - niemieckiego zakonu, na którym przemówienie pt. „Gdańsk krwawiącą raną niemiecką” wygłosił wielki mistrz tego zakonu Mahtau z Berlina. Prasa gdańska, wskazując na ten wykład, podkreśla cele i tendencje młodo - niemieckiego zakonu, które zmierzają w kierunku wschodu, w myśl tradycji, nakreślonej przez dawny zakon krzyżacki.

Zebranie otworzył Komtur okręgu gdańskiego, obywatel gdański Wienns, który zaznaczył, że celem tutejszej organizacji młodo - niemieckiego zakonu jest powrót Gdańska do Rzeczy niemieckiej. Z kolei zabrał głos wielki mistrz zakonu Mahtau i oświadczył, że zakon młodo - niemiecki przeformował swoje dążenie, zmierzające do poruszenia sprawy korytarsza polskiego w ramach Fidacyi.
Wvrzcie należy zdziwienie, że Senat w. m. Gdańska, głoszący hasło porozumienia z Polska, pozwala na tego rodzaju antypolskie prowokacyjne wystąpienia agentów berlińskich na terenie w. miasta.

Rezolucja Klubu P. P. S.

WARSZAWA, 3.7.

Klub parlamentarny P. P. S. odbył wczoraj plenarne posiedzenie w pełnym składzie członków. Po dyskusji powzięto rezolucję, która zajmuje się ostatniem oświadczeniem Marszałka Pruskiego.

Prokurator Krylenko



w słynnym donieckim procesie użył nierów n emreckich, żada kary śmierci na 21 oskarżonych.

Agent krwawej czerezwyczajki żyje tu między nami

Eugenjusz Bratin przechadza się po Sejmie, zasłada w łoży prasowej

Pismo paryskie „Borba za Rosjii” ogłasza rewelację o ściślejszej łączności prasy sowieckiej z czerezwyczajką w Moskwie.

Lotnicy mają nadzieję, szybciej linją przez Azory i Bermudy, osiagnąć Nowy Jork w ciągu 48 godzin.

Zastępca polskiego attache wojakowego w Paryżu mjr. Iliński, który towarzyszy prezydentowi Doumergue na manewrach marynarki w Le Havre, oświadczył, że nie wydaje mu się prawdopodobne.

Kontrola nad ściślejszym stosowaniem się redakcji sowieckich do tych przepisów należy do czekistów, którzy wchodzą w skład każdej redakcji.

Znany pisarz sowiecki Babel pracuje w G. P. U. od 1921 roku. Feljetoniści pisma „Izwestia” i „Prawda” Kołcow i Rychlin zajmują jednocześnie stanowiska w wydziale zagranicznym G. P. U. W roku ubiegłym odwiedził Kołcow w wszystkie większe ośrodki emigracji rosyjskiej na Zachodzie, podróżując przez terytoria państw, które nie uznały władzy sowieckiej.

za fałszywym paszportem, wystawionym przez ekspozyturę berlińską G. P. U. Współpracownik pisma „Prawda” Pogodin pracuje w wydziale kontrwywiadowym G. P. U. Do jego obowiązków należy, między innymi, umieszczanie w prasie sowieckiej notatek, których ogłoszenie

potrzebne jest dla celów G.P.U. I tak np. po zabójstwie oficera angielskiego kpt. Reily przez czerezwyczajki w Moskwie, w piśmie leningradzkim „Krasnaja Gazeta” ogłoszono wzmiankę o zabiciu go na granicy fińskiej. Ogłoszenie miało na celu wprowadzenie w błąd osób, które wiedziały o podróży kpt. Reily do Rosji.

Niektóre pisma sowieckie związane są z G. P. U. jeszcze ściślej. Do liczby tych pism należy przede wszystkim moskiewski tygodnik ilustrowany „Ogoniok”, który jest właściwie organem G. P. U.

Korespondenci zagraniczni pism sowieckich pełnią w G. P. U. rozmaite funkcje i należą przeważnie do agentury zagranicznej G. P. U.

Pismo wymienia, jako bezwzględnych agentów G. P. U. korespondenta pism sowieckich w Berlinie Himmelfarb, oraz korespondenta pism sowieckich w Warszawie Eugenjusza Bratina. Rewelacje paryskiego pisma są przerażające. Odstaniają one okropny stan zwierzej demoralizacji dziennikarzy sowieckich.

Wśród wymienionych przez „Borbę za Rosjii” dziennikarzy-agentów czeka znajduje się głośny na bruku warszawskim korespondent dzienników moskiewskich, Bratin. Osobliwego dziennikarza tego, splamionego krwią niewinnych ofiar G. P. U. można widywać w gmachu sejmowym.

w klubie-sprawozdawców parlamentarnych Nie wątpimy ani przez chwilę, że dziennikarze polscy i zagraniczni, mający właściwą pojecja o roli i obowiązkach dziennikarza, przepędzą precz agenta czerezwyczajki, podszywającego się pod szczytny zawód pracownika pióra.



Szcątki spalonego samolotu.

Parasol zdradził młodego włamywacza Gонец sejmowy uknuł zamach na kasę

WARSAWA, 3.7.
Nie kaszarka dobiegali się do Seimu w nocy z soboty na niedzielę!
Naczelnik urzędu śledczego Sułczenko po obejrzeniu zawieszono go w suficie parasola i innych narzędzi pozostawionych przez włamywacza, doszedł do przekonania, że to była robota amatorska.
I zaczął iść po tropie parasola. Okazało się zaraz, że była to własność niejakiej Kasprzakowej, zamieszkałej w zabudowaniach Sejmu macochy Stefania Kasprzaka, gońca sejmowego.
Po nocy do kłębka. Po parasolu do obiecującego Stefca, który wspaniał jak to wszystko było. Obmyślił sobie, że zabierze dzieły poselskie. Wiedział, że pieniądze na wypłaty leżały nie w kasie panternej, lecz w skrytkach w szafie drzewianej.
Wiec, zakradłszy się do pustej sali, zaczął wercieć dziure według metod „stymyvel” włamywaczy.
Póki na kurtylarzu siedział strażnik Kiełczewski — wszystko szło jak po maśle, jednakże naciępnym dźwiękiem wszczął alarm.
Trzeba było uciekać, co też Stefco uczynił. Po dachu do parku, na ulicę i aż hen na Pragę do Siedzi obecnie w więzieniu śledczym.

42 PROCESY ZA KASZEL

na koncercie Paderewskiego SENSACJA SĄDOWA W AMERYCE

Czy kaszająca dama ma prawo słuchać gry mistrza Paderewskiego?

Rozstrzygnięto niebawem sądy amerykańskie i to w 42 wypadkach, bowiem tyle właśnie skarg o odszkodowanie za „zmniejszoną przyjemność” wpłynęło przeciwko pewnej damie, która wybrała się na koncert Paderewskiego cierpiąc na ostre ataki kaszlu. Stanowiło to nieprzewidziany do datki do programu, przeciwko któremu zaprotestowali sąsiedzi melomanki, prosząc, żeby opuściła salę.
Dama odmówiła.

„Zapłaciłam za bilet i mam prawo słuchać koncertu!”
Te słowa odpowiedź otrzymała służba. Ponieważ przepisy nie mówią o usuwaniu z sali kaszających osób, zostawiono ją w

spokoju i do końca wysłuchata koncertu.

Czy jednak ta przyjemność nie okaże się zbyt kosztowna?

W kilka dni po koncercie otrzymana owa dama 42 wezwania o zapłacenie odszkodowania za „zepsuty koncert”. Niektórzy poszkodowani domagają się 1000 dolarów, inni skromniejsi obliczają tylko straty realne: koszt biletu, kursy samochodów i wynagrodzenie za trzy godziny, razem 100 dolarów! I ostatni mają większe szanse wygrania!

Tak twierdzą amerykańscy prawnicy. (p)

HUMORY DOPISUJA



Już miał 40.000 dolarów!
Wielka radość i jeszcze większe rozczarowanie posiadacza 5 p. milionówki

WARSAWA, 3.7.
Wylosowana przed dwoma laty w ciągnięciu dolarówki wygrana 40.000 dolarów leży w szczęśliwego wybrańca losu, i — doczekać się nie może.
Coś niby posadza pania, próżno więc gładząca konkurenta, — coś zupełnie niezrozumiałego!
Nareszcie w tych dniach los, zdawałoby się, uśmiechnął się do niej i zyczliwie miała skończyć z klauzurą kasy i wypłynąć na szeroki świat.
Do urzędu pożyczek państwowych wpadł, jak bomba, jak krawiec z rachunkiem, jak poborca podatkowy, jak ten gorączkowany, pół przytomny z radości jęgotem i zwrócił się do skarbnika:
— Mam, mam, mam!
— Co pan ma?
— Mam numer, który wygrał 40.000 dolarów!
— Tak? To wiesz pani! Niech pan pokazuje.
Jęgotem wytyka z kieszonki obligacje: numer istocie ten sam, etc...
— Przecież to stara milionówka, nie zaś dolarówka, stwierdza Regmatycznie skarbnik.
Twarz interesanta gaśnie, jakby ktoś świeco zdmuchnął.
Wolnym krokiem, ze zwieszoną głową, opuszcza biuro...
A dolarówka tęskni w dalszym ciągu (e)

Jak kot z myszą?...



Nie dziwnego. Słońce praży niemiłosiernie. Woda morska chłodzi rozkosznie.

Potworna bestja w ludzkim ciele Za wpuszczenie krów w szkodę zdeptał na śmierć ślącą pastuszkę

W Jabłonowie pod Działdowem zaszedł onegdaj fakt straszliwego w swem bestjałstwie zwyrodnienia.
12-letnia pastuszką, pasąc krowy, zasnęła. Krowy weszły na pole jednego z miejscowych gospodarzy, niejakiego Kepki.
Kepka, spostrzegłszy to, podbiegł do śpiącej dziewczynki i zaczął ją deptać nogami. Po chwili ciało biednej pastuszki za mieniło się w bezkształtną krwawą masę.

CZYTAJ CIE „PRZEGLĄD SPORTOWY” Numer 27 Cena 30 gr.

Radość życia, stepianna praca wielkomięjska, znowu dochodzi do głosu.

U góry piękne nimfy wzięły w jassy młodego sternika żagłówki. Jarzmo niewoli nie zdaje się jednak być ciężkie.

Na lewo „derby” na rasowym arabie z gutaperki.

Na prawo rozkoszna, beztroška para dzieciaków. U dołu sensacyjny wyścig z jankami, wymagający wiele zręczności, choć nie notowany w kronikach sportowych.

Psia restauracja



założona w Berlinie. Za niewielką opłatą nasi czworonożni przyjaciele mogą się tam pożywić dowoli

Zamordowanie dziennikarza rosyjskiego w mieście Besarabskiem

Nowa ofiara agentów krwawej czczewyżajki
BUKARESZA, 3.7. Dziś o godzinie 2 po południu znaleziono zamordowanego we własnym mieszkaniu w Kiszyniowie naczelnego redaktora dziennika „Utro”, wychodzącego w języku rosyjskim, Jokopowicza.
Mieszkający z nim razem Ro-

sjanin Wasilja znaki. Istnieje podejrzenie, że to on właśnie zamordował Jokopowicza.
Policja przypuszcza, że Jokopowicz padł ofiarą agentów komunistycznych, gdyż był znany przeciwnikiem Sowietów.

Siostrzeniec bestjałsko zamordował ciotkę która z całym oddaniem wychowywała go od najmłodszych lat

Cyniczny zbrodniarz chciał spalić mieszkanie i trupa staruszki

Ponuro, krwawa zbrodnia zelektryzowała Płońsk.
Małeńki pokój na facjacie zajmowała 70-letnia staruszka Marjanna Obojska. Wychowywała ona od dziecka siostrzeńca swego, Czesława Morawskiego, liczącego obecnie lat 28.
Starowina miała trochę pieniędzy, pomieszczonych u ludzi na procenty. Ze skromnych tych dochodów żyła sama i utrzymywała Czesława.
Siostrzeniec jednak odplacał

kochającej ciotce czarną niewdzięcznością. Nie chciał pracować, wyludzając od ciotki pieniądze, które tracił w towarzystwie kolegów.
Wracał do domu pijany.
Niejednokrotnie krzyki i jęki dolatujące z facjaty, alarmowały sąsiadów.
— Znow ten bandyta katuje starowinę — mówili ludzie.
Przed kilku dniami Morawski wyciągnął od ciotki 100 zł. Pieniądze momentalnie przepił. Chciał więcej. Ciotka odmówiła.
— Nie mam już gotówki — wzięłam wszystko, co miałam...
— No to niech ciotka da świńniaka, ma ciotka dwa — jednego można sprzedać.
Starowina ze łzami prosiła Czesława, by oszczędził chociaż prosięta.
Drab spojrział ponuro na staruszkę.
— Oj, pożaluje ciotka tego — mruknął przez zęby. Trzasnął drzwiami i wyszedł na miasto.
Wrócił około 1 w poł. Został ciotkę przy obiedzie. Nie mówiąc nic, chwycił siekiere i zadał staruszkę straszny cios w głowę.
Bryznęła krew, plamiąc ściany izdebki. Zbrodniarz wpadł w szal. Zadawał siekiarą cios za ciosem...
Sądząc, że Obojska już nie żyje, umył się, wziął od gospodarza domu p. Sobótki szpadel i udał się do chlewka, gdzie zakopał zakrwawioną koszulę.
Następnie powrócił do mieszkania, spakował kilka dobytek

ciotki w łomoki i powynosił ją z mieszkania.
Wrócił dopiero do domu na drugi dzień rano. Przyprował z sobą handlarza świń, Kuchar skiego, któremu zaproponował kupno prosiaków.
Ludzie jednak mówili, że przez cieć świnię są własnością Obojskiej. Handlarza to zastanowiło, Zawiadomił policję.
Śledztwo podjął st. przodownik Łatkowski.
W mieszkaniu, zlanym krwią, zastano starowinę jeszcze żyjącą...
W kilka minut po wkroczeniu policji Obojska zmarła...
Zaczęto szukać Morawskiego. Znaleziono go ukrytego w głębokim parowie na łąkach za miasteczkiem.
Morawski przyznał się do zbrodni. Oświadczył, że zamierzał wynieść z domu cały dobytek, a mieszkanie ze zwłokami swej ciotki — spalić.
Zbrodniarza osadzono w więzieniu. (o)

Motorowi bandyci na Bałtyku Bezczelny napad na kuracjusza w lasku helskim Spłoszeni rabusie zbiegli motorówką na pełne morze

Niezwykłe beczelny napad dokonano na półwyspie Helu na mieszkańca Warszawy p. Bronisława Szczepańskiego (Wolska 54), inkasenta tramwajów miejskich.
P. Szczepański przyjechał na urlop na Hel i stanął w pensjonacie Leonidas.
Korzystając z pogody, wybrał się na spacer do lasku, ciągnącego się wzdłuż wybrzeża.
W lasku mało wtedy było osób, ponieważ przeważała część letników spędzających dzień na plaży.
P. Szczepański szedł aleją, odległą o 300 metrów od wybrzeża. Nagle uwagę jego zwrócił jakiś szelest.
Obejrzał się. Za nim stało kilku drabów z podniesionymi w górę laskami.
Ulamek sekundy i dwa ciężkie kule spadły na głowę przebiegającego.
P. Szczepański padł nieprzytomny. Ocknął się po chwili pod wpływem strasznego bólu. Napastnicy bili go laskami po plecach i karku.

Widząc, że odzyskuje świadomość jeden z nich zawołał:
— Forsa „oder” życia!..
Lotem błyskawicy katowane mu przebiegła myśl.
— W kieszeni mam rewolwer.
Zasłaniając się od ciosów lewą ręką, prawą sięgnął do kieszeni.
Skierował broń w stronę napastników i nacisnął cyngiel.
Huknęły raz po raz trzy strzały.
Napastnicy zniknęli między drzewami, kierując się w stronę wybrzeża.
Po chwili uszu napadniętego, leżącego bez siły, doszedł przytłumiony warkot silnika motorówki.
Bandyci odjechali na pełne morze...
Ostatkiem sił p. Szczepański dowłócił się do głównej alei, skąd go zabrali przechodnie do pensjonatu.
Następnie przewieziono go do szpitala w Odyni.
Policja rozpoznaje energię

Harcistrz Jedliński w Hollywood



Harcerz polski, który na samochodzie odbywa podróże naokoło świata zawiązał do słynnego Hollywood, gdzie był przyjęty przez hotelowego internatystę

